

# SKĄD I DLACZEGO „FANTASMAGORIA”

**F**antasmagoria to moje WSPOMNIENIE o Czesławie Niemenie po przez Jarka Królikowskiego... To on wziął moje wiersze, z moich pierwszych tomików poezji, po latach osiemdziesiątych i zaadaptował je później do własnych kompozycji muzycznych, które poświęcił Mistrzowi Czesławowi Niemenowi, jako swemu Guru. FANTASMAGORIA powstał z inspiracji pięknym ziemi rodzinnej, którą JAREK opuścił przed laty, żeby wyjechać do Wrocławia do Średniej Szkoły Muzycznej, w której wykładowcą jego był profesor Wielgomas. Wyjeżdżał jak wielu do wielkich aglomeracji – on pracy artystycznej (w Operze Wrocławskiej) – ja również, ale trochę później. „Fantasmagoria” dokładnie oznacza: iluzje, fantastyczne urojone obrazy jakby na zapamiętanym czasie. Płyta ta powstała po latach bardzo trudnych, dla nas obu, stąd taka aluzja (?). Jarek już we wczesnym dzieciństwie zdradzał oznaki pieśniarza, który „wzrastał” na twórczości Czesława Niemena na: „Ciuciu-babce” i „Starym niedźwiedz mocno śpi”, „Malagenii”, „Besame mocios” Niemen śpiewał właśnie te dwie piosenki jako pierwsze, i „błysnął” w Bim-Bomie, później na Ogólnopolskim Festiwalu Młodych Talentów zorganizowanym w Gdańsku w latach 60-tych wcześniej przecież śpiewał przy gitarze przy tzw. pudle te standardowe inne wymienione tutaj utwory, nawet na ulicy. Siłą rzeczy Jarek absorbował wówczas te piosenki i zainteresował się oryginalną twórczością Czesława Niemena latami upowszechniał, przy każdej okazji utwory tego wykonawcy... Tak się złożyło, że pochodzimy ze Strzegomia, gdzie wychowywaliśmy się nie znając się w dzieciństwie, ale dojrzewali w tym samym otoczeniu... To tutaj właśnie wszystko, co z profesjami naszymi związane, miało swój początek...

JARKA poznałem w latach 70-tych już we Wrocławiu, gdzie mieszkalem od roku 1973, kiedy zaczął pracę profesjonalnego śpiewaka w chórze Opery Wrocławskiej. Później, na przemian, współpracował także z Operetką Wrocławską, czyli Teatrem Muzycznym oraz śpiewał w Chórze Edmunda Kajdasa, który istniał przy Polskim Radio Wrocław. Pamiętałem dobrze, że JAREK śpiewał długo w strzegomskim zespole muzycznym INCABLOK istniejącym przy SOK pod kierownictwem muzycznym Henryka Trochy – Kapela grała jako jedyna w mieście w weekendy i przy każdej innej okazji... Królikowski wówczas śpiewał różne przeboje, ale najwięcej Czesława Niemena. Jego repertuar muzyczny był zdominowany utworami Czesława... Zawsze miło było pójść do SOK-u, żeby

posłuchać Niemena na żywo! tym bardziej, że utwory Niemena były przyjmowane niezbyt życzliwie przez ówczesnych notabli polskiej kultury muzycznej. Już wtedy JAREK uwierzył w postaciowość Niemena, który prezentował dość jasno swój buntowniczy styl: ubierał się kolorowo i kwiecicie oraz był, jak mówiono „krzykliwy”.

Natomiast Jarka nigdy nie obchodził stosunek tzw. „władzy” do muzyki Czesława – robił swoje... Królikowski wygrywał Konkursy Piosenki w regionie i w Polsce... A więc, kiedy przybył do Wrocławia, żeby podjąć pracę jako profesjonalny śpiewak i pieśniarz w państwowych instytucjach muzycznych nie rozstawał się nigdy z muzyką swego mistrza. Koncertował na imprezach ogólnopolskich oraz na charytatywnych spotkaniach muzycznych Na przełomie lat 70-tych i 80. spotkałem Jarka we Wrocławiu kiedy studiował głos w Szkole Muzycznej

u pani prof. Krukowskiej wokalistykę i śpiew – Ja zacząłem ganiać do pracowni prof. Eugeniusza Gepperta i prof. doc. Karpińskiego. Obudzone wspomnienia pozwoliły nam się zaprzyjaźnić, aż któregoś dnia wpadł mu do ręki mój tomik wierszy, później kolejne... i jak się okazało wiersze moje, co zresztą później oznajmił, porwały go znów w dzieciństwo we własne strony, w tym również w imaginacje muzyczne zrodzone na Ziemi strzegomskiej... Królikowski spytał czy może zaadoptować moje teksty i skomponować do nich muzykę i zaśpiewać je... – I tak po kilku miesiącach, przedstawił mi już gotowy materiał. Skomponował oryginalne utwory nawiązujące do twórczości muzycznej



Czesława „N”. Królikowski nie mógł nigdy, i do dziś nie może, lub nawet nie chce się uwolnić od muzyki swego dzieciństwa. Utwory, te zostały nagrane na dysk w Studio Nagrań u Mietka Jureckiego i przez Mietka zaaranżowane. Powstała oryginalna płyta nawiązująca, nawet z tonacji, do kompozycji Czesława Niemena! – Czesław Niemen jako piosenkarz i kompozytor oraz później jako artysta malarz bardzo zainteresował również mnie i bardzo obsesyjnie słuchałem jego kompozycji np.: Norwid, Asnyk, Iwaszkiewicz, Gałczyński i kilku innych... Stąd moja fascynacja Niemenem. Natomiast prawdziwym cudem jest to, że trafiliśmy na siebie, i jakby otwierając się na siebie użycziliśmy własnych twórczości do tego, żeby powstała nowa jakość jaką są właśnie te piosenki (a zwę je pieśniami) – Po czasie, wspólnej kreacji twórczości JARKA Królikowskiego zaczęła nabierać wyrazu, bo wystąpił już na antenie Polskiego Radia, w tym w PR. II Pr. w Warszawie i TV w regionie, gdzie także Wojtek Popkiewicz

z redakcji muzycznej z TV Wrocław zrobił z nami 20 min. program muzyczny autorski nazywając Jarka „Wrocławskim Niemenem”- I tak poniekąd pozostało. – Organizowałem koncerty muzyczne i poetyckie w wielu miastach Polski i przy różnych okazjach Królikowski był zapraszany także do programów rozrywkowych w Polskim Radio i TV Wrocław (np. przez Jacka Wencla).

Któregoś dnia nawiązałem bezpośredni kontakt z Czesławem Niemenem, był chyba 1995 r. kiedy postanowiłem Czesławowi pokazać te kompozycje, oczekując na Jego minę i zdanie, a w dalszej części planu pragnąłem zapoznać Jarka ze swoim Idolem.

- Niemen oznajmił, że będzie koncertował w wrocławskiej FILHARMONII, zaprosił przed koncertem... Oczywiście czekałem aż żółty Mercedes TRANZIT podjedzie pod gmach. Nagle ok. 14.00 podjechał pod wejście, ubrany w kapelusz i kozaki. Natomiast Koncert miał być o godz. 19. oo Nosiliśmy, z kilkoma pracownikami Filharmonii, sprzęt wraz z Czesławem. Jak pamiętam wszystkiego sam dopilnowywałem... W międzyczasie przedstawiłem się, że to „ja” – a w duchu pomyślałem, że ścigam go Różewicz Bacona cyt. „szukałem go w pubach galeriach (skleпах rzeźniczych) w gazetach albumach fotografiach... „Tadeusz Różewicz, „Zawsze fragment” – recycling 1999 W. D. – Wrocław) Znieśliśmy wszystko z samochodu a Czesław powiedział, żebym poczekał. I nagle zobaczyłem i jak idzie ciemna postać długim, prostym, białym, korytarzem – tak! W zanadru wówczas przygotowany list „specjalny” i nagrania JARKA w konfiguracji Dolby... (jak wiemy wtedy to była największa wierność w nagraniu i odtwarzaniu wszelkich nagrań stosowana w mediach).

I tak, jak nigdy na ogół zachowuję spokój i dostałem przysłowiowego „pietra” – Slucham! – słyszałem, że ma Pan coś dla mnie’ – tak Panie Czesławie – mam kasetę, o której wspominałem oraz w zanadru kilka innych propozycji – „Slucham!” – Usłyszałem stanowcze i skądinąd bardzo sympatyczne „Slucham” w swojsko – etnicznym akcencie wileńsko – białoruskim. sam przecież pochodzę z Kresów! – Przyjął wówczas ten materiał do odsłuchania i docelowo zapoznania się z jego zawartością oraz mój długi list 'specjalny'... Rozmowa trwała i trwała – długo... do dziś nie wiem jak długo, już wtedy wspominałem o ewentualnym koncercie sponsorowanym, ale jest tutaj warunek, że JAREK podolał na tym autorskim dysku! – Rozmawialiśmy o Mietku Jureckim i Jego studio nagrań, które miał we Wrocławiu – Mistrz śpieszył się jak cała orkiestra na próbę, być może było to pewnie tylko kilka lub kilkanaście minut, zanim umówiłem się na telefon z trudnością dawał telefon zastrzeżony przecież... Tym nie mniej uparcie dzwoniłem rad dowiedzieć się o tych nagraniach jakichś opinii... Czasem telefon odbierała pani Małgorzata mówiąc, że „Nie ma Czesława poszedł do klubu”..., ale za chwilę już był... – 'Co tam? – Jarek śpiewa? – ma swój zespol dalej, ćwiczy, koncertuje? – co robi? – nawet cieszę się, że mam wreszcie jakiegoś wychowanka, oby tego nie zmarłować! – ale wiedz, że na pewno będzie miał niebywałe kłopoty... Teraz trzeba dużo na prawdę dużo koncertować i wciąż i non-stop ćwiczyć!... etc., etc..’ – Z Niemenem, a później Czesławem, spotykałem się, kilkakrotnie, przed Jego koncertami, zawsze wypytywał o Jarka i co obecnie robimy... aż któregoś dnia, wyczuwając jego dobry humor, zaproponowałem konkretny koncert wspólny Niemena i Jarka, tak żeby wzajemnie (lub na przemian) obaj zaśpiewali razem na jednej scenie, w jednym koncercie. – Zaczął się dziwnie uśmiechać, nie odzywał się, ale po czasie powiedział 'zobaczymy', co było dużą nobilitacją!... I do takiego bardzo niezwykłego koncertu miało dojść w studio koncertowym w Polskim Radio we Wrocławiu, data nie była ustalona. Już wtedy nie

czuł się najlepiej. Miał kłopoty zdrowotne i rodzinne, a w dodatku krytyka muzyczna jakby ignorowała Jego dorobek – Ale koncertował, i sam, jako 'człowiek orkiestra' – nawet nie wstydził się nosić sprzęt... Dorabiał, a podświadomie jakby jednocześnie przypominał o sobie jak tylko mógł i jak tylko należy... Wiem, że socjalnie nie wiodło mu się, zwłaszcza wtedy, był rok 1995 (?) – o ile pamiętam! – Dobrze, wiem jak czasem jest przykro bez publicum, bo sam tego doświadczałem drukując w latach stanu wojennego w prasie podziemnej. Zanim przyszła odwilż, byłem po wielu spotkaniach pt. 'Piórem i piórkim' np. w BWA we Wrocławiu (1994), gdzie przy moich obrazach aktor ś. p. Andrzej Wojaczek (brat poety) mówił moje wiersze, a JAREK kilka zaśpiewał, (zresztą Jarek śpiewał na wielu innych spotkaniach podobnych) była TV Wrocław i Radio Polskie z Małgorzatą Cholewą. Pamiętam wtedy jak Królikowski już zaśpiewał, rozpytywano zaraz po spotkaniu czy to są utwory Czesława Niemena?... Zawsze wiedziałem, że Niemen jest postacią, charyzmatyczną, którego nie dało się blisko poznać... Zatem któregoś dnia, z racji tej, że pisałem swoją 6-tą książkę z 'rozmowami artystycznymi' pt. MIĘDZY LOGOS A MYTHOS' postanowiłem zaprosić Niemena do wywiadu. Książka wyszła w 2005 roku, „słowo wstępne” napisał prof. Stefan Bednarek z UW. – a znaleźli się w niej między innymi: A. Hanuszkiewicz, E. Bryll, Fr. Starowieyski, prof. Tadeusz Sławek, Kira Gałczyńska, prof. W. Siemion, prof. A. Renes (rzeźbiarz od Viktorów TV), prof. Wiktor Zim, prof. Jan Miodek, Ewa Michnik (dyr. Opery Wrocławskiej) Bogdan Loeb, Ziemowit Fedeczki, Józef Baran i wielu innych – razem 27 osób. I wielka szkoda, że Czesław Niemen nie zdążył. Chorował dużo wcześniej, lecz ukrywał swoje niedyspozycje i wewnętrzny stres. Tworzył i kreował swoją niezłomność. Wielkim sukcesem było przyznanie mu Super – VIKTORA za całokształt twórcy... a jednocześnie zaskoczeniem, bo przypomniano sobie, że jest to Osobowość!

– Pewnie dlatego, jak mi oświadczył Jarek, (który do swych kompozycji wybrał moje wiersze) jest hołdem wspólnym dla mistrza, który go zrozumiał, zaakceptował, dodał odwagi, Królikowski do dziś śpiewa, jak to się mówi potocznie, Niemena, ale w innych aranżacjach, które tutaj użył Mietek Jurecki z „Budki Suflera”, śpiewa także poezje nie tylko moje ale i klasyków: Iwazskiewicza, Gałczyńskiego i innych współczesnych poetów, tym – Dlatego przypłacił to 'bezsława' pozostając cienia Mistrza Niemena...

Dziś w sercach pozostał tylko żal i pasja, nad kontynuacją niemożliwego, a jednocześnie WSPOMNIENIE dzieciństwa, pierwszych zachwyty, uniesień, kiedy to kształtowała się w nas obu wrażliwość... Pozostała jednak we mnie słodka i taka podwójna gorycz, ale też taki radosny żal, że nie doszło do planowanego koncertu, a tylko do spotkania, które było także piękną przygodą twórczą, i jako autora wierszy i książki 'rozmów artystycznych. Zatem niech to wielkie 'WSPOMNIENIE' trwa! – A z nim 'FANTASMAGORIA', Twórczość Niemena jest rzeczywistym nieklamany świadectwem i wizytówką czasu. Obecnie Jarkowi Królikowskiemu pozostaje tylko jedno wielkie 'wspomnienie' z przyszłości, tzn. śpiewać i śpiewać oraz jeszcze raz śpiewać Niemena! – Jako jeden z bardzo niewielu, a nawet jedyny profesjonalista, nie małpuje i nie wyśpiewuje swego mistrza dla poklasku, ale ma przypisaną sobie pewną dramatyczną ambicję dotyka tej postaci tak bardzo, że gdy słuchamy JARKA w każdej innej odrębnej kompozycji, jest w tym głosie Czesława Niemena. Wiele osób tak twierdzi, że nie są to kompozycje Niemena. I w tym chyba tkwi tajemnica tych nagrań i samego głosu tego wykonawcy, z którym przeżyłem wspólniałą i jedyną niepowtarzalną artystyczną przygodę...'

**Zbyszek Kresowaty – Krezbi**